

Antylogika, Maciek

Stoimy przed klatką z lwami ja z kumplami, myślimy, co tu zrobić z głupimi zwierzętami wymiana k
bo zgrana nasza paczka do klatki z lwami wepchnęliśmy maćka. Maciek walczył krótko, więc śmieć
zakaz karmienia zwierząt to na nic tu się zdało, zakazy są po to by je łamać po naszymu, to daje s
Czyjemuś zdziwieniu. Maciek czytał książki dla tego był marudny gadany za plecami chodź proced
Gdzie kończy się lojalność tam interes zaczyna stwierdzaliśmy to zawsze, gdy nie pił z nami wina. I
zawsze pada i nie ja to wymyśliłem, nie ja wydaje wyrok bo nie ja oceniłem. Jak załatwiamy sprawy
załatwiamy a jak sobie gadamy to sobie gadamy.

Ref.

A ja tam wole ćpać a maciek czytać książki, ja śpię
cały nagi a on w pizamy w praczki, ja wale prosto z mostu on
rzadko się odzywa, ja szklanka i spirytus on tylko małe piwa. Ja jestem tak jak demon mam władzę
Jest ostatni ma twarz wiecznie smutna. Stoimy przed sobą ja z podniesioną głową on patrzy się w
Nieukrywana twoga.

Dodam że dozorca miał wszystko to na oku niechcąc nic mu tłumaczyć przyśpieszyliśmy kroku. Nie
ale wiemy co rozsadek to daje w ryzach trzymać stabilność i porządek. Wracamy tuż nad ranem pr
aby nocie odespać co ich osłony karmią. Pierwszy się zgłosiłem usiadłem przy butelce a obok leżał
w serce. Nie mamy wątpliwości tu każdy mógł być katem, nie chcemy wiedzieć kto, powód był milc
Maćku był najsłabszy w naszym gronie to pewne jest nikomu nie żal jest krwi na betonie. Ze świat
zobowiązuje. Pewność że jutro będzie dzień sporo kosztuje. Idziemy równo razem mamy radosne
śmiejemy i czas ze milczymy.

Ref.

A ja tam wole ćpać a maciek czytać książki, ja śpię cały nagi a on w pizamy w prążki, ja wale prost
rzadko się odzywa, ja szklanka i spirytus on tylko małe piwa. Ja jestem tak jak demon mam władzę
jest ostatni ma twarz wiecznie smutna. Stoimy przed sobą ja z podniesioną głową on patrzy się w p
nieukrywaną twoga.

Przypadkiem zginął w zimę nad stawem za ogrodem, nie podaliśmy reki utopił się pod lodem Wyda
W milczeniu odchodzimy by swoje dalej toczyć.

Zostało nas dwóch tak się w końcu utarło jak nóż który
otrze się o czyjeś gardło. Maciek nie miał szans to pewność namacalna. Zostało nas dwóch jedna
Idziemy dalej kłamiąc nawzajem sobie wzrokiem, każdy w pogotowiu trzyma nóż swój pod bokiem,
pewny finał wiemy. Mijają godziny, całe dni my nic nie jemy. Mamy przed oczami dzień w którym ry
swoją hołd, jutro będę jego hołdem. Nie zawsze jest się tym, kim być nam się zachce, bo raz jest się
w klatce.

Ref.

A ja tam wole ćpać a maciek czytać książki, ja śpię cały nagi a on w pizamy w prążki, ja wale prost
rzadko się odzywa, ja szklanka i spirytus on tylko małe piwa. Ja jestem tak jak demon mam władzę
jest ostatni ma twarz wiecznie smutna. Stoimy przed sobą ja z podniesioną głową on patrzy się w p
nieukrywaną twoga.